Nal. pocz. opłac. rycz.
Rok II. Tarnów, dnia 12 lutego 1928 r. Cena numeru 20 gr.
Nr. 7 (37).

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik Związku Naprawy Rzeczypospolitej

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godz. 17 do 18

Rękopisów nie zwraca się.

Do Czytelników!

Czytelnicy! Starajcie się rozszerzać i rozpowszechniać „Słowo Tarnowskie" w kołach Waszych znajomych i przyjaciół.

Nadsyłajcie do administracji pisma nazwiska osób, którym należy wysyłać numery okazowe „Słowa Tarnowskiego".

Jeśli uznajecie poglądy przez nas szerzone za słuszne, jeśli solidaryzujecie się z niemi, nie wstydźcie się czynnego udziału w ich szerzeniu.

Redakcja.

W imię pacyfikacji wsi.

Od szeregu lat elementy politycznie twórcze i państwowo myślące podejmowały starania, by doprowadzić do zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce. Przedłużający się bowiem stan rywalizacji i wzajemnego zwalczania się ambitnych przywódców frakcyj chłopskich, nic pozytywnego nie wnosił. Przeciwnie — wzmagał anarchję polityczną zarówno w sejmie, jak i na wsi ze szkodą dla państwa samego i dla mas włościańskich.

Lecz próby złagodzenia antagonizmów spotykały się stale z upartą niechęcią nielicznej grupy przywódców i gębaczy partyjnych, głuchych na wszelkie argumenty i ślepych na oczywistą korzyść, jaką zjednoczenie ruchu ludowego przyniosłoby masom chłopskim. To jedni, to drudzy stawali w poprzek zdrowym dążeniom do wyrwania wsi z kleszczy partyjnego pieniactwa i demagogji.

Nawet na terenie gospodarczym nie było można doprowadzić do pogodzenia przeciwników i złagodzenia starć. Każde niemal zebranie czy zjazd, zwołany dla rozważania spraw ściśle fachowych, rolniczych, w szybkim tempie zamieniało się na konwentykel polityczny, gdzie poszczególni mówcy rzucają się sobie do gardła, byle tylko zawładnąć umysłami zebranych i odnieść polityczne zwycięstwo. Jakie z tego szkody płynęły dla ruchu ludowego i dla mas wiejskich, jest zbędne chyba wyjaśniać. Oczywistość sama za siebie przemawia.

Zdawało się, iż w ciągu jesieni ubiegłego roku wysiłki czynników, dążących do zjednoczenia ruchu ludowego doprowadzą wreszcie do zrealizowania tych dążeń. Najbardziej konkretne nadzieje związane były z odbytą w listopadzie narada Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych, w której brali udział przedstawiciele wszystkich ważniejszych ugrupowań politycznych drobnego rolnictwa. Jednak, choć narada ta wyraziła opinję, iż „tylko skonsolidowany ruch społeczno-gospodarczy i ideowo-polityczny drobnego i średniego rolnika może zabezpieczyć należycie jego interesy i wpływ na życie państwowe, opinja ta została zlekceważona przez ugrupowania polityczne. Nie dogadzała bowiem osobistym wyrachowaniom i ambicjom przywódców. Stała się przytem najzupełniej widoczna nicość moralna i umysłowa tych ostatnich, a nadewszystko ich ciasne, krótkowzroczne partyjnictwo.

Wieś sama od dłuższego już czasu przesiąkła niechęcią do tych nieustannych walk i harców, jakie stronnictwa od szeregu lat toczą. Nieraz też niedwuznacznie i bez jakiejkolwiek wątpliwości opowiadała się za koniecznością zjednoczenia ruchu ludowego. Na przeszkodzie stawali w tym wypadku zawsze dotychczasowi przywódcy. Dla uzdrowienia tedy politycznego wsi, dla doprowadzenia wreszcie do jej pacyfikacji i konsolidacji stało się rzeczą konieczną przejść do porządku dziennego nad tymi, którzy akcji tej stawali zawsze na przeszkodzie. Tem tłumaczy się, że prócz jednego Jakóba Bojki, weterana ruchu ludowego i uosobienia jego wartości moralnych, żaden z obecnych wybitniejszych działaczy wiejskich nie znalazł się na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem. Dwaj zaś polityci, min. Miedziński i Polakiewicz, którzy w poprzednim sejmie zasiadali w klubach ludowych, już przed znalezieniem się na liście Bloku opuścili wzmiankowane stronnictwa.

Blok Bezpartyjny, wysuwając bowiem hasło pacyfikacji wsi i uzdrowienia stosunków politycznych wśród drobnego rolnictwa, musiał stanąć w kolizji z dotychczasowymi przywódcami naszych stronnictw ludowych, musiał sięgnąć bezpośrednio do mas wiejskich z pominięciem tych, którzy pogrążeni w partyjnictwie, zatracili poczucie interesu włościaństwa i potrzeb państwa. Koniecznem bowiem okazało się wyzwolenie wsi z niewoli partyjnej, w jaką ją wprzęgli różni Wyrzykowscy, Dąbscy i Okonie.

Wymowa cyfr.

Zasadniczy postęp gospodarczy, który ujawnił się w r. 1927, zawiera elementy trwałości i daleko wybiega poza zakres wahań konjunkturalnych.

W nrze 5 tygodnika „Przełom" z dnia 29 stycznia b. r. p. W. Sz. pomieścił nader interesujący artykuł p. t. „Bilans gospodarczy rządów Piłsudskiego". — Ze względu na aktualność tego zagadnienia i nader wymowne zestawienie cyfr, przytaczamy zeń najważniejsze ustępy.

W maju 1926 r. zamknięty został okres rządów oligarchji sejmowej. Finansom państwa, gospodarce narodowej rządy te szczególnie dawały się we znaki. Prowadziły one do nieuchronnej katastrofy finansowo - gospodarczej i dlatego właśnie w tej dziedzinie przełom majowy, który niepiękny ten okres w historji naszej odrodzonej państwowości siłą zamknął, — może największe, najrealniejsze przyniósł korzyści.

Chaos i zmienność polityki gospodarczej sejmu i rządu, jeśli wogóle działalność tych czynników w dziedzinie gospodarczej można było nazwać polityką, rozstrój gospodarki skarbowej i obrotu pieniężnego oraz wszystkich dziedzin życia gospodarczego, a obok tego, a może przedewszystkiem, rozprężenie całego życia państwowego, którego równowaga jest kardynalnym warunkiem rozwoju gospodarczego, — to wszystko cechowały czasy przedmajowe.

Po krótkiej charakterystyce dyktatury finansowej Grabskiego i bezplanowości dwóch ostatnich przedmajowych rządów: Skrzyńskiego i Witosa, p. W. Sz. podsumowuje rezutaty półtoraroczne pracy w dziedzinie gospodarczej obecnego rządu. Podkreśla przytem wydatnie znaczenie, jakie przytem posiadała stabilizacja władzy i planowość akcji rządowej w kierunku wzmożenia reprodukcji i zwiększenia dochodu społecznego i oszczędności. Punktem zaś wyjścia tej pracy rządu było, jak wiemy, zrównoważenie budżetu i ustabilizowanie waluty.

Twierdzenia swoje nie pozostawia p. W. Sz. gołosłownemi, lecz popiera je wyczerpującemi danemi cyfrowemi, sięgając po nie do najbardziej różnorodnych dziedzin życia finansowego i gospodarczego Polski. W świetle tych cyfr uwydatnia się w całej pełni owocna praca rządu Marszałka Piłsudskiego. Przytaczamy niektóre z nich.

Dochody budżetowe państwa wynosiły w pierwszem półroczu 1926 r. — **794 milj. zł.** Po przełomie majowym i w drugiem półroczu tegoż roku — 1110 milj. zł., w pierwszem 1927 r. — 1216 milj. zł., w drugiem — 1357 milj. zł. W okresie przedmajowym mieliśmy deficyty budżetowe, pokrywane pożyczkami i emisją biletów skarbowych. Ośmnaście miesięcy rządów pomajowych od lipca 1926 r. do stycznia 1928 r. dały 401 milj. zł. nadwyżki. Rezerwy skarbowe wzrosły z 63 milj. zł. do 525 milj. zł. Przedsiębiorstwa państwowe day w 1925 r. dochodu 39 milj. zł. i w 1926 r. 110 milj. zł., w 1927 r. 207 milj. zł.

Kurs dolara z 10.55 w maju 1926 r. obniżył się stopniowo do 8.90 w październiku 1927 r.

Rezerwy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego wzrastają z 217.8 milj. zł. w końcu maja 1926 r. do 1207.4 milj. zł. w końcu 1927 r. Pokrycie, które w końcu maja 1926 r. wynosiło 40.3% obiegu pieniężnego, na dzień 31 grudnia 1927 roku wzrosło do 72.6%.

Obieg pieniężny wynosił w maju 1926 r. 855 milj. zł., w końcu grudnia 1927 roku 1312 milj. zł. Jednocześnie obieg biletów skarbowych, które przyczyniły się do inflacji w czasach rządów Grabskiego, spadł z 442 milj. zł. do 309 milj. zł., czyli w stosunku do emisji Banku Polskiego zmniejszył się z 107% do 30%.

Takie są cyfry, ilustrujące gospodarkę skarbową państwa. Równie wymowne są dane co do wzrostu produkcji.

Bezrobotnych z końcem maja 1926 roku 257 tys. W końcu grudnia 1927 r. 165 tys., czyli o 35.75% mniej. Zaznaczyć przytem należy, iż w październiku 1927 r., kiedy stan bezrobocia był najmniejszy, wynosił on zaledwie 45% stanu z maja 1926 r., czyli spadł o 55%. Częściowo bezrobotnych, czyli pracujących niepełną liczbę dni w tygodniu, było w maju 1926 roku 92 tys., pracowali oni przeciętnie 3.97 dni w tygodniu. W grudniu 1927 r. częściowo bezrobotnych było 33 tys., a pracowali oni średnio po 4 dni w tygodniu.

Wydobycie węgla wzrosło z 2329 tys. ton przeciętnie miesięcznie w pierwszem półroczu 1926 r. do 3036 tys. ton przeciętnie miesięcznie w pierwszem półroczu 1927 r., a do 3439 tys. ton przeciętnie miesięcznie w ostatnim kwartale 1927 roku. Choć rok 1926 był dla produkcji węgla szczególnie dobry ze względu na strajk w górnictwie angielskiem, produkcja węgla w roku 1927 przewyższyła produkcję

z roku poprzedniego o 2332 tys. ton, czyli o 6.5%.

Przeciętne miesięczne **wydobycie rudy żelaznej** wzrosło z 17.5 tys. ton w r. 1925 do 26.3 tys. ton w r. 1926 i do 44.9 tys. ton w r. 1927.

Produkcja surówki zwiększyła się w r. 1927 w stosunku do 1926 r. o 89%, **stali** o 57.7%, **wytworów walcowniamych** o 63.2%, **cynku** o 21.7%, **blachy cynkowej** o 60%, **ołowiu** o 9.4% i t. d.

W **przemyśle włókienniczym** w ciągu roku od lipca 1926 r. do lipca 1927 r. liczba robotników wzrosła z 72 do 91 tys.; liczba wrzecion w przemyśle bawełnianym z 1199 tys. do 12343 tys.; w przemyśle wełnianym z 249 tys. do 413 tys. **Ruch inwestycyjny i renowacyjny** wzmógł się także w r. 1927; w stosunku do roku 1926 zaznaczyć się daje znaczny wzrost przywozu maszyn. W r. 1926 sprowadzono maszyn włókienniczych za 6.9 milj. fr., w r. 1927 za 27 milj. zł.: obrabiarek w r. 1926 za 2.9 milj. fr., w r. 1927 za 9 milj. zł.: maszyn elektrycznych w r. 1926 za 5.4 milj. fr., w r. 1927 za 10.5 milj. zł; silników w r. 1926 za 4.5 milj. fr., w r. 1927 za 9.9 milj. zł.

Wzrosła również **emisja kapitałów** do przedsiębiorstw, natomiast zmniejszyła się radykalnie liczba **upadłości**. (W 1925 r. 135 firm, w 1927 r. 41 firm).

W **produkcji rolniczej** zaznaczyło się wyraźnie wzmożenie produkcji wytworów rolniczych, wymagających lepszej kultury mechanicznej ziemi, jak buraki, pszenica i t. d. Wzrosła też wyraźnie konsumpcja wewnętrzna w kraju.

Nie można wreszcie pominąć także faktu **zwiększenia się oszczędności**. Wkłady w instytucjach kredytowych wzrosły od lipca 1926 r. do października 1927 r. z 746 milj. zł. do 1617 milj. zł.; same wkłady oszczędnościowe zwiększyły się w tym samym czasie z 166 milj. zł. do 230 milj. zł.

Oto w znacznym skrócie bilans gospodarczy rządów Marszałka Piłsudskiego. Cyfry mówią same za siebie.

Preliminarz budżetu gm. m. Tarnowa na r. 1928/9.

Magistrat uchwalił już i oddał do druku preliminarz budżetu administracyjnego i zakładów miejskich na rok 1928/29 (jak wiadomo, rok budżetowy państwa i związków samorządowych zaczyna się od 1 kwietnia).

Budżet administracyjny, a więc bez budżetu gazowni, elektrowni z tramwajem, oraz wodociągu wykazuje w dochodach i wydatkach zwyczajnych po około 1,510.000 zł., zaś w nadzwyczajnych po 1,760.000 zł.„ razem zatem około 3,270.000 zł. w dochodach i tyleż w wydatkach.

W stosunku do budżetu przeszłorocznego, wykazuje przeszło 100% zwyżki.

Czy budżet ten będzie realnym, czas pokaże.

Uderza bardzo stosunkowo wysoka pozycja dochodów z przedsiębiorstw miejskich, wynosząca brutto około 240.000 zł., a po potrąceniu rachunkowej pozycji kosztów oświetlenia publicznego, jeszcze 120.000 zł. która kwota ma wpłynąć z elektrowni.

Kwotę tę chce Magistrat uzyskać przez podwyższenie do rzeczywistej wartości cen prądu. dostarczanego wodociągowi, dotychczas po cenie o 50% niższej, aniżeli własne koszta elektrowni; dalej przez zaciągnięcie pożyczki na spłatę części ceny kupna dostarczonego już nowego 800-konnego motoru Diesla, spłacanego dotychczas z zwykłych dochodów budżetowych, wreszcie z pewnej podwyżki cen prądu i wzrostu konsumcji.

Tem samem musi wodociąg podwyższyć swe dochody, aby móc płacić elektrowni wyższe kwoty za prąd i dlatego Magistrat podwyższył stawkę podatku wodociągowego z 5% na 7% czynszów wzgl. wartości czynszowej, oraz w podobnym stosunku cenę wody t. zw. przemysłowej.

W budżecie administracyjnym nie przewiduje się większych zwyżek podatków i opłat w stosunku do roku ubiegłego, jedynie wprowadza się przejściowa podwyżkę opłat od umów o przeniesienie własności nieruchomości (taksy przenośnej) o 50%, czyli z 2 na 3% ceny kontraktowej, dalej wprowadza się opłaty na czyszczenie miasta, wreszcie dodatek do państw. podatku od placów budowlanych i gruntów niezabudowanych. Podatki od handlu i przemysłu, od patentów, od lokali, gruntowy od nieruchomości, od przedstawień i kin, dochodowy, od spożycia i zużycia, od ładunków kolejowych, od hoteli, od psów i t. d. pozostają bez zmiany (przez podatki rozumiemy tu też dodatki do podatków państwowych i udziały w nich).

W wydatkach zwyczajnych, jeśli patrzeć na nie będziemy według niezbyt — naszem zdaniem — przejrzystego układu formularza budżetowego (ustalonego przez Min. Spr. Wewn.), największą kwotę pochłania „zdrowie publiczne" (około 320 tysięcy zł.). W tym dziale mieści się, prócz wydatków sanitarnych, też czyszczenie miasta, rzeźnia, ogrody i skwery, kanalizacja, cmentarz i t. p.

Drugim, wysoko dotowanym działem, jest „administracja ogólna" (około 300.000 zł.), dalej idą „bezpieczeństwo publiczne (około 285.000 zł.), ulice i drogi (około 185.000 zł.), długi (106.000 zł.), szkolnictwo i oświata (105.000 zł.), opieka społeczna (90.000 zł.), majątek gminy (61.000 zł.). Reszta działów wykazuje mniejsze wydatki.

Z wydatków nadzwyczajnych preliminuje się 1,000.000 zł. na budowę rzeźni, 400.000 zł. na budowę domów, oraz mniejsze kwoty na automobilizację straży pożarnej, na zakupno walca drogowego, na otwarcie nowego cmentarza, na utworzenie betoniarni miejskiej, budowę dworca autobusowego, targowicy, powiększenie udziału miasta w spółce mieszkaniowej dla miast, wreszcie (100.000 zł.) na budowę szkoły w miejsce dotychczasowej im. Hoffmanowej. Czy te wszystkie inwestycje zostaną rzeczywiście wykonane, jest wątpliwe, ale gdyby choć znaczna część została w tym roku urzeczywistniona, byłoby to dowodem dobrych rządów.

O dochodach pomówimy w następnym artykule. **X. Y.**

Bigos Witosowy.

Małe studjum logiki piastowców.

„Piast" i piastowcy zachowują się tak, jakby siedzieli na rozżarzonych węglach. Nieliczni już przywódcy tego wyblakłego sztandaru nie mogą sobie miejsca znaleźć.

Mącą — kopią — węszą gdzie można i gdzie się tylko da.

Ich mizerne, chore na uwiąd starczy (w języku lekarskim t. zw. Witositis) pisemka, nie mogą strawić Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem.

Pisemka te, **wylewając całą swą żółć i ziejąc pomyjami i błotem na wszystko, co nie jest z pod ich znaku**, posuwają się w swej głupocie do szczytu, licząc widocznie na wielką naiwność swoich nielicznych wyznawców. Żerują jak mogą. Dziwić się temu nie można, — co najwyżej uśmiać i to serdecznie.

Ot np. „Gazeta Grudziądzka", której wydawcą jest znany piastowiec p. Kulerski, między innemi pisze:

> „Nigdzie na całej kuli ziemskiej, gdzie tylko istnieją państwa o ustroju demokratycznym, gdzie odbywają się wybory do ciał ustawodawczych, nie stwarza się **takich dziwacznych bloków**, jak to ma miejsce przy obecnych wyborach w Polsce.
>
> **Ten „Blok Bezpartyjny" to maska, pod którą kryją się oblicza książąt, hrabiów, baronów, a nawet żydów.** Wprawdzie pod odezwą Bezpartyjnego Bloku spotykamy też i **nazwiska chłopów, ale tylko tych, których starostowie skłonili do podpisania odezwy".**

Boli piastowców, że B. B. W. R. łączy u siebie wszystkie stany. Boli ich, że pod odezwą Bloku widnieją nazwiska nawet **chłopów**, ale tylko takich, jak utrzymuje „Gazeta Grudz.", **„których starostowie skłonili do podpisania odezwy".**

Czy to nie są kpiny z czytelników tego pisemka.

Czy wicemarszałek Bojko także został skłoniony do podpisania odezwy przez starostów...

A co do owych książąt, hrabiów, baronów etc., to trzeba zaznaczyć, że nie można o nich tego powiedzieć, co natomiast **można powiedzieć o wielu** (tak pod rząd) członkach **„Piasta".**

Trochę zastanowienia pp. piastowcy!

W mająaczenia o waszych państwotwórczych dążeniach dziś nikt nie uwierzy. Plujecie na wszystkich, którzy mają odwagę stanąć przy Marszałku Piłsudskim, bo sami tej odwagi na co innego nie macie.

Dla patrzącego z boku na wasze matactwa wystarczy zdanie **p. Byrki**, który w tych dniach z Piasta **wystąpił i przeszedł do grupy Bojki.** „Zasadniczych różnic między Piastem a grupą Bojki nie widzę, ale nie chcę mieć więcej do czynienia z ludźmi, **którzy w stosunku do mnie posługują się matactwem i wiarołomstwem".** — Dlatego p. Byrka wystąpił z Piasta, ponieważ **posługiwano się w stosunku do niego matactwem i wiarołomstwem.**

To bardzo charakterystyczne zdanie **jednego z najczynniejszych naszych parlamentarzystów** wystarczy dla oceny psychologji „Piasta". **Dęty.**

Ilu członków ma obecnie „Piast"?

W wydanym komunikacie „Piasta" do ludu wielkopolskiego, ogłasza to stronnictwo, że idą z niem: „Włościanie zarówno małorolni jak i średni, chałupnicy, robotnicy rolni, inteligencja sympatyzująca z programem Piasta".

Dobre apetyty mają piastowcy, — widocznie świeże powietrze im służy i zdrowie dopisuje.

Źródła popularności.

Sukcesy, jakie w swej pracy organizacyjnej i agitacyjnej odnosi wszędzie Bezpartyjny Komitet Wyborczy Współpracy z rządem, świadczy wymownie o popularności haseł przez komitet ten głoszonych. A są niemi, jak wiemy —

żądanie zmiany konstytucji w kierunku **wzmocnienia władzy wykonawczej**, —

kontynuowanie prac nad **stabilizacją gospodarczą państwa**, —

a w związku z tem **złagodzenie walk społecznych** i skierowanie należytej uwagi i energji w kierunku odpowiedniego **zorganizowania osiągniętych zdobyczy socjalnych**, —

wreszcie **uregulowanie i uzdrowienie stosunków politycznych**, zwłaszcza w odniesieniu do wsi, podminowanej szkodliwą partyjną demagogją.

A to wszystko osiągnięte ma być w drodze **podporządkowania partykularnych interesów partyjnictwa, — interesów państwa jako całości.**

Lecz nietylko hasła i naczelne wskazania zjednywują Bezpartyjnemu Komitetowi powszechne uznanie. Wypływa ono również z cech bezpartyjności, jakie niewątpliwie Komitet ten posiada. Wprawdzie tu i ówdzie różne grupy polityczne i odłamy stronnictw zgłosiły swój adres do komitetu, ale jest to wszędzie czynem jednostek, przewodzących w danych okręgach pracami stronnictw. **Komitet Bezpartyjny** bowiem, przyjmując jako podstawę dla swej działalności blokowanie różnych grup i organizacyj społecznych i politycznych, od samego początku **odciął się wyraźnie od stronnictw dzisiejszych.** Uczynił zaś to w tej myśli, iż blokowanie stronnictw narzuciłoby mu konieczność wprowadzenia na listy nietylko jednostki godne tego ze względu na osobistą ich wartość moralną i umysłową, ale także ludzi bezwartościowych lub niewartościowych, lecz mocno sytuowanych w swych stronnictwach. Zmieniłoby to z gruntu charakter Komitetu. Z porozumienia ludzi indywidualnie wartościowych uczyniłoby porozumienie partyjnych działaczy mniej lub bardziej wpływowych. Piętno partyjne postawiłoby go zatem w jednym rzędzie z innemi komitetami i blokami wyborczemi. Gdy tymczasem dziś znaczenie Bezpartyjnego Komitetu jest najzupełniej wyjątkowe. Ma on bowiem **jednostkom godnym tego i nie chcącym się zaprzedać stronnictwom dać dostęp do życia politycznego i państwowego.**

Drugą cechą, która sprzyja wnioskowi popularności Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z rządem, jest **wyraźne podkreślenie** chęci stworzenia tej **współpracy z rządem.** Rząd bowiem obecny w czasie swej półtorarocznej z górą pracy zdobył sobie szacunek i uznanie w społeczeństwie. Złośliwa opozycja, uprawiana przez ostatni sejm, była więc przez społeczeństwo źle widziana. Przypisywano ją naogół małej wartości osobistej i moralnej większości tych, co zasiadali wówczas na ławach poselskich.

Ogół rozumie jednak, że w przyszłości rzeczy te muszą ulec zmianie. Następny sejm, jeśli ma istnieć, nie może w tym względzie pójść śladami poprzedniego. Stąd naturalne dążenie znacznego odłamu społeczeństwa do udzielenia poparcia tym czynnikom politycznym, które jasno określają swój przychylny stosunek do rządu i dają pewność utrzymania lojalnej z nim współpracy.

Oto są źródła, z których wypływa zaufanie społeczeństwa do Bezpartyjnego Komitetu Wyborczego Współpracy z rządem i jego popularność.

Gustaw Augustyn
skład papieru i przyborów szkolnych
Tarnów, ul. Krakowska 15, obok Urzędu Pod.
poleca w największym wyborze
wszelkie przybory szkolne
jako też kancelaryjne.
Wielki wybór kart widokowych.
Papier listowy w mapkach, blokach i kasetkach.

Zgubiono

Unieważniam skradzione papiery wojskowe, wydane przez P. K. U. Tarnów — Samuel Tellerman.

KINO »APOLLO« Dziś i w dni następne DON JUAN Wspaniały dramat w 12 akt.

Rzut oka na akcję wyborczą okręgu tarnowskiego.

W dniu 4 lutego 1928 zgłoszono w okręgowej komisji wyborczej listy kandydatów do sejmu Zgłoszono list 13, z których każda obejmuje najmniej 7 nazwisk kandydatów na posłów, a więc 91 osób, — z których każda czuje w sobie powołanie i prawdziwe uzdolnienie i przygotowanie do dźwigania ciężkiego i odpowiedzialnego obowiązku posła, wobec społeczeństwa i państwa, które uważają się za powołane do kierowania losami państwa w obecnych szczególnie trudnych i ciężkich warunkach.

Niestety, okręg wyborczy tarnowski ma do rozdania jedynie 7 mandatów poselskich, a więc tylko 83 kandydatów zgłosiło się za wiele. Trudny zaiste wybór znaleźć 7 najgodniejszych i najbardziej odpowiednich między owymi 91, — skoro wszyscy uważają się za najgodniejszych i najbardziej odpowiednich, a także przez społeczeństwo najbardziej pożądanych.

Takiego rozbicia i rozproszkowania w akcji wyborczej dotychczas nie było, a świadczy to jedynie o tem, że społeczeństwo z dotychczasowego stanu sejmokracji i dotychczasowych przykrych doświadczeń, trwających przez lat 8 rządów sejmowładztwa niczego się nie nauczyło, żadnych nie wyciągnęło wniosków, a także przedewszystkiem, że nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia i ważności sejmu dla państwa, z jego charakteru i ciążących na nim obowiązków, a tem samem ze znaczenia wyborów.

Pięć list chłopskich, trzy żydowskie, dwie socjalistyczne, jedna ruska i dwie opowiadające się za współpracą z rządem.

Czy rzeczywiście tyle jest różnych programów, tyle różnych prądów w społeczeństwie, któreby odpowiadały owym 13 listom? Zapewne nie!

Ale osobiste aspiracje i ambicje grają na głupocie ludzkiej, chcąc w mętnej wodzie wyłowić rybę dla siebie. Bo też rzeczywiście owych 13 wystawionych i zgłoszonych list zamąciło dostatecznie wśród orjentacji masy wyborców, idących na lep rzucanych haseł, przeważnie demagogicznych i nie do spełnienia. Liczy się na to, że wskutek rozbicia wyborców i ich głosów dziennik konieczny do uzyskania mandatu będzie mały i że przytem coś się dla siebie wyłowi.

Zgłaszający listy, już nie mówiąc nawet stronnictwa, nie liczą się zupełnie z realną możnością uzyskania mandatu, nie liczą się zupełnie z interesem państwa, nie patrzą nawet, czy kandydaci ich dorośli do swego zadania lub nie, lecz dla dogodzenia osobistej ambicji jednostek i jedynie dla rozbijania wystawiają własne listy.

Wytworzono nowe, dotąd nieznane firmy, aby tylko znaleźć szyld do stawania do wyborów.

Wobec tego stanu rzeczy jest obowiązkiem moralnym zdrowo myślącej części społeczeństwa, zdającej sobie jasno sprawę z tego, czem sejm być powinien, jakie na nim ciążą zadania i obowiązki, jacy wobec tego ludzie w skład jego wejść powinni, iść zwartym szeregiem w jednym kierunku, bez względu na stan, zawód, narodowość i dotychczasową przynależność partyjną i skupiać się około jednej listy, dającej w obecnych stosunkach najwięcej gwarancyj, że jedynie zasługuje na zaufanie.

Należy ze względu na ważność chwili ocknąć się z apatji i bezmyślności, aby przeszkodzić warchołom do prześliźnięcia się przez sito wyborcze i nietylko samemu wziąść czynny udział w wyborach, ale wpływem swoim i zachętą pobudzić także innych do wzięcia czynnego udziału w wyborach i głosowaniu.

W całej Polsce, jak długa i szeroka, od lat szeregu rozlega się wołanie za silnym rządem, — jest to obecnie pragnienie będące na ustach wszystkich, — u jednych prawdziwe i szczere, u drugich jako przynęta na lep, — **kto zatem pragnie rzeczywiście silnego rządu, ten pójdzie za listą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem Nr. 1, jako jedyną grupą, która bez zastrzeżeń opowiedziała się za poparciem obecnego rządu.**

Co znaczy i zdziałać może silny rząd, jakie dla państwa przynieść może korzyści, w szczególności w obecnych stosunkach naprawy i przebudowy ustroju państwa, rząd ten już ukazał w czasie swych blisko dwuletnich rządów, silniejszego zaś rządu jak obecny i bardziej na zaufanie zasługującego dotychczas w Polsce nie było, a kto wie, czy będzie.

Wobec tego, **kto faktycznie pragnie tego silnego rządu, niech głosuje na listę Nr. 1. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem!** **Weka.**

Z ruchu przedwyborczego.

Ubiegły tydzień nie przyniósł nam większych zmian lub silniejszych atrakcyj w sytuacji przedwyborczej.

Witos jedynie nie dosypiając, upędza z zebrania na zebranie i stara się „sytuacje" naprawiać dobrą miną!

Najsilniejszą chęć urządzania wieców żywi P. P. S., która nie czując się zbyt silnie na terenie miasta, szuka gwałtownie zwolenników po wsiach. Wiece jej, po większej części zupełnie nieudałe, odbywają się pod gołem niebem, przy udziale kilku lub kilkunastu biernie się zachowujących niedorostków.

Wiece: **Dnia 2 lutego zgromadzenie kobiet** w lokalu Z. Z. K. na warstatach kolejowych i drugie w lokalu Domu Robotniczego. Przemawiali J. Markowska z Borysławia i A. Ciołkosz z Tarnowa.

Dnia 4 lutego w Radlnej przemawiał J. Zgłobis, robotnik z warstatów kolejowych, wskazując na apetyt mandatowy i chęć zawładnięcia władzy przez zespolenie Chjeno-Piasta, a więc te partje, które przy poprzednich rządach zdołały już zaprzepaścić reformę rolną i wszelkie zdobycze proletarjatu. Omówił secesję w Piaście i Wyzwoleniu, działalność korupcyjną tych stronnictw i ich brudne interesy.

Dnia 5 lutego w Golonce delegat Łachecki omówił także zgubną politykę zespolenia Chjeno-Piasta w stosunku do mas ludowych, błędy Witosa, stosunek jego do interesów państwa i opozycyjny stosunek jego do rządu. Omówił stanowczy krok Marszałka, który wreszcie położył kres demagogji, korupcji i złodziejstwu.

Dnia 5 lutego zebranie delegatów Z. Z. R. R. i mężów zaufania w Domu Robotniczym.

Dnia 5 lutego odbyło się zebranie Zw. Zaw. Prac. kolej. P. P. S. w Lisiej Górze pod gołem niebem, gdyż żaden z gospodarzy nie chciał użyczyć jednej stancji lub stodoły pod obrady. Przemawiali delegaci E. Przybyński, J. Czabański i M. Szklarz do 15 sympatyków i trochy gapiów. Po nich przemawiał ks. proboszcz Boratyński, zarzucając mowcom kłamstwo i nielogiczność.

Nie po myśli to i sercu p. Witosa, wójta na Wierzchosławicach, że nie może tak, jak to dawniej bywało, z pompą i majestatem, owacjami i wiwatami, zajeżdżać autem na wiece i tumanić z trybuny już przedtem ogłupionych przez setki płatnych agitatorów chłopów-wyborców.

Wprawdzie i wtedy, mimo tych przedwstępnych przygotowań gruntu, różnie bywało, musiało się nieraz pod opłotkami chyłkiem przekradać do przygotowanego ne wszelki wypadek auta. — Nieprawdaż p. Witos?

Dziś cichutko, prawie że pokryjomu, ściśle za zaproszeniami trzeba urządzać zebrania organizacyjne. Ciasno bowiem i duszno jest na wiecu p. Witosowi, kiedy to tak jak w Zalasowej i Ryglicach na jego wiecach zostaje uchwaloną rezolucja Związku Zawod. Rolników tej treści:

1) że poplecznicy Witosa doprowadzili do upadku takie instytucje, jak „Plon" w Tarnowie, „Łan" w Żabnie i „Miarka" w Brzesku;

2) wyrażenie hołdu dla Prez. Rzplitej I. Mościckiego i Marszałka J. Piłsudskiego;

3) przyrzeczenie, że będą głosować wszyscy za listą rządową.

Mój Boże! jak to czasy się zmieniają.

Dnia 5-go lutego odbyły się **dwa wiece Stronnictwa Zjednoczenia Ludowego** w Ryglicach i w Kowalowej, na których przemawiali p. Wielgus, nauczyciel ze Siedlisk i p. Boruch ze Skrzyszowa. Mowcy przedstawili czasy rządów Witosa, które doprowadziły państwo do ruiny gospodarczej i wojny domowej, dalej sprawy reformy rolnej, którą przez tyle lat łudził Witos chłopów.

Jak powstał Tarnów.

Wygląd zewnętrzny miasta Tarnowa przedstawia się dosyć niejednolicie, poszczególne jego części różnią się między sobą, niejednokrotnie wybitnie, — ich architektura, oblicze krajobrazowe domów w tych kilku dzielnicach, z jakich nasze miasto się składa, jest bogate w swej różnorodności.

Wszystko to jest wynikiem odmiennej i różnoczasowej genezy tych dzienic. Tarnów bowiem — jak wiadomo — rosnąc już ponad 8 wieków, zacząwszy od wsi, poprzez malutkie miasto średniowieczne, doszedł do tego, że dziś organizm jego składa się z różnych elementów, a więc starego grodu, kilku przedmieść i kilku wsi.

Przejdziemy poniżej kolejno powstanie wszystkich części Tarnowa.

Najstarszą częścią dzisiejszego miasta jest jego obecne śródmieście, t. j. obszar otoczony mniej więcej ulicami Wałową, Wąską, Szewską, Bernardyńską i Targową. Ta część została założona w r. 1330.

Założyciel dzisiejszego śródmieścia, Spicymierz, wojewoda krakowski, zakładając miasto wedle wzorów zachodnich, a więc z siatką ulic prostokątną i czworobocznym rynkiem w środku, musiał zburzyć istniejącą na temże samem miejscu wieś Tarnów Wielki, z której nazwą spotykamy się już w 1105 r. Osadnicy polscy, którzy te wieś założyli, będącą jedną z najstarszych wsi polskich, wybierając to właśnie miejsce pod budowę osady, powodowali się z pewnością jego wyniosłością (najwyższy punkt 226 m.), z której korzystny, rozległy widok na okolicę zalesioną dawał pewne gwarancje bezpieczeństwa. Silna podmokłość, moczarowatość okolicy, jakoteż groźne wylewy Biały, tembardziej skłoniły ich do wyboru tegoż wyniosłego szczątka terasy dla budowy swych sadyb.

Jak dotychczas, to zgoła niewiadomo nam, jak ta wieś, prototyp dzisiejszego Tarnowa, ongiś wyglądała. Na jej miejscu powstał gród, otoczony murami, wałami i suchym, głębokim rowem.

Wieś Tarnów Wielki założyli bezwątpienia osadnicy polscy. Gdy nadszedł czas kolonizacji niemieckiej w VIII wieku, wsie zakładali osadnicy-koloniści niemieccy, lub też Polacy wedle wzoru niemieckiego.

W tym czasie powstały wsie Strusina i Grabówka na terenach wykarczowanych. Choć w ten sposób usuwano coraz to więcej pierwotną puszczę, jaka się tu poprzednio rozciągała, to jednak na długie jeszcze wieki zostały stawy i moczarzyska. Jednym z tych ostatnich świadków szeroko rozlanych, opuszczonych ramion Białej, jest staw kolejowy przy drodze do dawnej huty. „Starsi" ludzie pamiętają podobne stawy, pokrywające suche dziś już tereny, położone na zachód od ulicy Szujskiego i Klikowskiej.

Wsie Strusina i Grabówka były osiedlami typowo wiejskiemi, co oglądać można jeszcze na zachodnim krańcu tej pierwszej. Domy zaś, położone nieopodal murów miejskich, zczasem zaczęły zatracać swój wiejski charakter i przeobraziły się w przedmieścia, zamieszkiwane nie tyle przez rolników, co rękodzielników.

Osią Strusiny był dwie ulice, Bartosza Głowackiego i Tadeusza Kościuszki. Osią Grabówki ulica Lwowska. Obszar na północ od nich położony jest znacznie młodszego pochodzenia. Jeszcze pół wieku temu przestrzeń między ul. Chyszowską, Klikowska, Wojtarowicza, ks. Skargi a Piłsudskiego była prawie niezamieszkałą.

Dopiero w ulicy Kantorja napotykamy na osadnictwo starsze, by znów po przejściu bardzo młodych ulic Brodzińskiego, Goldhammera i Nowodąbrowskiej podejść do zdawna zasiedlonego traktu, do ulicy Starodąbrowskiej.

Po stronie południowej spotykamy trzy starsze skupienia.

Osadnictwo ulicy Krakowskiej jest bardzo świeżej daty. Nazwa ulicy Małej Strusiny, oraz kierunek jej, niejako przedłużenie ulicy Głowackiego, wskazują na jej bardzo stare pochodzenie.

Starszem też jest całe otoczenie placu św. Ducha, podobnie kompleks budynków dawnego sądu i więzienia przy ul. Bernardyńskiej. — Łączyły się z tem budy przedmieścia Zabłocia. Zresztą do dziś dnia olbrzymie pola w tych stronach nie są jeszcze zabudowane.

Odrębną, charakterystyczną i bardzo starą wypustkę osadniczą tworzy Terlikówka, zwana dawniej Podzamczem, jako że leżała przy drodze do zamku panów na Tarnowie wiodącej.

Ta odmienna geneza dzielnic Tarnowa, jednych, będących szczątkami dawnych wsi, — drugich, będących staremi przedmieściami i innych nowoczesnych, odbija się znakomicie w wyglądzie zewnętrznym domów, a przedewszystkiem panie ulic.

Bardzo ciekawy wygląd ulicy Staro-Dąbrowskiej znamiennie się odróżnia od nowoczesnych ulic Rejtana, Matejki, Grottgera. Podobnie ulica św. Ducha od ulicy Ogrodowej.

Przykładów możnaby naliczyć wiele, gdyż splot różnorodnych zjawisk z zakresu geografji miast jest w Tarnowie bardzo interesującym. Szkoda tylko, że bliższe przyglądnięcie się temu wymaga człapania po niezbyt estetycznych ulicach i uliczkach naszego wielkiego miasta.

sm.

Przegląd prasowy.

Zatwierdzenie wyborczej listy komunistycznej Nr. 13 dokonało się dzięki wstrzymaniu się od głosowania przedstawicieli bloku Narodowej Demokracji i „Piasta". „Kurjer Poranny" w ten sposób demaskuje to prawdziwie piłatowskie „umycie rąk":

Wstrzymali się od głosowania — nad czem? Nad kwestią, czy można dopuszczać do ważności listę, przedstawioną ze sfałszowanemi podpisami, bo przecież nie nad „liberalną" doktryną, że nie można nie dopuszczać do udziału w wyborach nawet list, ułożonych według instrukcyj obcego państwa, przez wrogów społeczeństwa, cywilizacji i bytu niepodległego Polski, a zaopatrzonych w „oznaczenie, zdolne wprowadzić w błąd wyborców". Wstrzymali się od głosowania, wiedząc doskonale, że mają między sobą czterech zwolenników tej niedorzecznej doktryny i że w razie gdyby oddali głosy za unieważnieniem listy, Generalny Komisarz dyrymowałby na rzecz nieważności.

Tego samego dnia, w którym odbyło się to pamiętne głosowanie, „upaństwowiające" listę komunistyczną, ogłoszono publicznie, że to dla „obrony Sejmu przed komunistami" blok chadecko-piastowski pójdzie w stolicy wyłącznie pod komendą endecji i będzie głosował za jej listą. Ta szczególniejsza „obrona" zaczęła się od... doprowadzenia, wbrew wnioskowi Generalnego Komisarza Wyborów, do uchwały, legalizującej fałszywe podpisy i do zapewnienia komunistom nawet tych miejsc w sejmie, które nie podlegają wyborom i których stworzenie „ze strony narodowej", według wyjaśnień komentatora śp. ks. Lutosławskiego zamicjowane zostało po to jedynie, aby — dosłownie — „najwybitniejsi, najcenniejsi w pracy poselskiej kandydaci", którzy „nie zawsze mogą być stawiani na listach okręgowych wobec demagogicznych metod zwalczania pewnych nazwisk, stanów i kompetencyj", mogli zająć krzesła poselskie.

Po tem wystąpieniu „narodowego" bloku, już dziś mogą się wyborcy zorjentować, jak będzie wyglądać ta obrona państwa przed komunistami.

Z powodu tego incydentu „Rzeczpospolita" obłudnie rozdziera szaty i konstatuje:

„Z najwyższem zdumieniem dowiedzieliśmy się, **że powstrzymali się od głosowania reprezentanci stronnictw Narodowej Demokracji i Chrześcijańsko-Narodowego, umożliwiając tem samem przejście i zatwierdzenie listy jawnie bolszewickiej.**

Któż jednak dzisiaj, po dziesięciu latach panowania w Rosji bolszewizmu, może powiedzieć, że w sowieckiem państwie panuje prawo, że zachowywane są choćby pozory sprawiedliwości? Sto kilkadziesiąt miljonów obywateli tego państwa z wyjątkiem nielicznej warstwy komunistów żyje tam poza prawem. Procesy pseudo-sądowe, tysiączne egzekucje, najbardziej wyrafinowane tortury — są tego najlepszym dowodem.

Nasi komuniści i z trybuny sejmowej i w swych pismach zupełnie wyraźnie oświadczają, że ten sam los czeka Polskę w razie zwycięstwa w niej komunizmu. Art. 3 ordynacji wyborczej pozbawia zbrodniarzy, różnego typu przestępców, oszustów prawa wybierania do ciał ustawodawczych. Któż są ci najwięksi zbrodniarze i oszuści świata, jak nie komuniści?"

Jeden opozycyjny obóz, a tak różne poglądy sojuszników.

Należycie ocenia motywy tego opozycyjnego wobec rządu pociągnięcia „Polska Zbrojna":

Zdumiewający ten manewr wydaje się tem potworniejszy, że na próżno staralibyśmy się odnaleźć te motywy, któremi kierowali się przedstawiciele trzech spokrewnionych z dni wszechwładztwa sejmu ugrupowań w momencie tej decyzji; argumenty bowiem, wysunięte przez oficjalną ich prasę, operujące tego rodzaju komunałami — jak konieczność wyprowadzenia komunizmu na światło dnia, lub pozbawienie komunistów palmy męczeństwa, rzecz prosta, nie wytrzymuje krytyki.

Pozostaje jedynie uzasadnienie tego, co się stało, jako aktu nałogowej opozycji wobec każdego wniosku i każdej inicjatywy, wychodzących z łona rządu, bez względu na ich istotną wartość.

Na tak grząskiem podłożu opozycyjnych metod antyrządowych stronnictw tem silniej i dobitniej występują mocne słowa Dra Kozubskiego w „Chłopie Polskim":

Każde stronnictwo krzyczy: „Państwo to my" — „My go reprezentujemy i tyko my go zbawimy i zbawić możemy".

Hasłami takiemi zakrzyczeć chce wszystkich przedewszystkiem „endecja".

Hasła te szumnie głoszą wszystkie inne nasze „chjeny" i „pepesy".

Hasła te słyszeliśmy też często u „Piasta" i innych ludowców.

W imię tych haseł łączy się „Piast" najprzód z „Chjena", potem „Endecją", a teraz z „Chadecją". — bowiem zbankrutowanym po seperacji z kapitalistami endekom brakło gotówki na wybory, kasy „Piasta" też podobno puste, zaś klerykalna „Chadecja" jeszcze grosza coś posiada.

W sojuszu z „Endecją" „Piast" zaprzepaścił reformę rolną „dla dobra Ojczyzny". Teraz w imię miłości Ojczyzny **rzuca znów chłopa w objęcia nadklerykalnej „Chadecji", o której słusznie sami księża piszą, że jest więcej klerykalną, niż kler sam.**

Chociaż sam Ojciec święty jest w najlepszej zgodzie i przyjaźni z Najdostojniejszym Marszałkiem Piłsudskim, chociaż biskupi i księża łączą się ze „Zjednoczeniem ludu" w poparciu rządu Marszałka Piłsudskiego, **„Chadecja" z „Piastem" muszą stworzyć wspólny front przeciw rządowi w obronie** zagrożonej religji katolickiej.

Niezaprzeczoną słuszność ma „Czas", gdy wspomina o tem, że dziś każde stronnictwo w mniejszym lub większym stopniu mami lub wprost oszukuje swych wyborców.

To też należy stwierdzić bezstronnie, że sprawa stoi dzisiaj inaczej, że karty są rzucone, że Marszałek Piłsudski nie jest zwykłym szefem parlamentarnego, czy pozaparlamentarnego gabinetu, ale twórcą przewrotu, którego tylko środkami rewolucyjnemi obalić można, — o tem się przed wyborcą milczy i o tem się go nie uświadamia. A jednak od jego głosu zależy, czy rozpoczęta zaledwie przebudowa konstytucyjna da się przeprowadzić niezwłocznie w najbliższym już sejmie, czy też będzie musiała szukać innych, bardziej skomplikowanych lub bardziej niebezpiecznych dróg. Opowiedzenie się w dniu wyborów za poparciem Marszałka Piłsudskiego jest jedynym realnym środkiem posunięcia naprzód dzieła przebudowy, — wszystko inne jest jej bezwiednem lub celowem hamowaniem.

Jak się Tarnów bawi?

Bal Szesnastki należał do najlepszych w tegorocznym karnawale.

W pierwszym rzędzie podkreślić należy piękny cel, na jaki postanowiono obrócić dochód z tej zabawy.

Oficerowie 16 pułku umieli naprawdę połączyć „utile cum dulci", przeznaczyli bowiem dochód na dom żołnierza polskiego w Tarnowie, który od lat już czeka, by go wykończono.

Postawili zaś zabawę pod każdym względem na tej stopie, że bal Szesnastki ma już utartą renomę.

Podkreślić tu wypada niezmordowane zabiegi komitetu organizacyjnego, przedewszystkiem wszystkich Pań 16 pułku, jak również niestrudzonego majora Gryla i kapitana Znamirowskiego, jak również bardzo umiejętne i pomysłowe arangement tańców przez majora Warzyboka.

Zaczęto polonezem, który otwierał starosta tarnowski radca Krupiński z pułkownikową Dragatową, w drugiej parze pułkownik Dragat z pułkownikową Olszewską, burmistrz Dr Kryplewski z dyrektorową Studnicką, pułkownik Olszewski z pułkownikową Matarewiczową, wiceprezydent sądu Dr Geisler z p. Włodzimierzową Olszewską i t. d. i t. d. Polonez zgromadził przeszło 60 par.

A później, jak w kalejdoskopie, przewijały się pary w rozmaitych tańcach. Że wspomnę barwny kotyljon, ognisty mazur.

Na szczególną wzmiankę zasługuje dekoracja sal, utrzymana w dyskretnym tonie, umiejętnie zastosowane były arabskie i chińskie motywa.

Doskonałe były niespodzianki kotyljonowe, pomysłowo zaprojektowane.

Wśród obecnych zauważyliśmy poza już wymienionemi prokuratora Dra Rożańskiego, dyrektora Studnickiego z małżonką, em. generała Szymiczka, pułkownika Romańskiego z małżonką, inżynierostwa Witoszyńskich, Studnickich, mjra Zakrzewskiego, Dra Silbigera z małżonką, państwa Gepertów, mecenasa Niemirowskiego, insp. Grabowieckiego z małżonką, dyrektora Hanauska z małżonką, inż Sidorowicza z małżonką, dyrektora Gładyszowskiego, profesora Wojciechowskiego z małżonką i wielu innych.

Korpus oficerski 5 p. strzelców konnych i Szesnastki stawił się w komplecie.

Z pośród wielu gustownych i efektownych toalet zauważyliśmy różową suknię z crepe georgette ze złotą koronką **pułkownikowej Dragatowej,** bronzową ze złotą koronką **dyrektorowej Hanauskowej,** aksamitną wytłaczaną **hr. Wodzickiej,** blado-niebieską **pułkownikowej Olszewskiej,** czarną toaletę z efektownym czarnym szalem dyrektor. **Bankowej** z Krakowa, różową krenolinę **p. Skolimowskiej,** dystyngowaną czarną **pułkownikowej Romańskiej,** seledynową przystrojoną strusiemi piórami **p. Machnickiej,** czarną krynolinę ze stosownym szalem **majorowej Warzybokowej,** czarną georgette naszywaną koralami **inżynierowej Studnickiej,** czarną z dżetami **majorowej Święcickiej,** czarną tiulową **p. Gepertowej,** białą **rotmistrzowej Podlewskiej,** różową z czarnym **inżynierowej Witoszyńskiej,** pomarańczową brokatową **majorowej Palewiczowej,** gustowną seledynową **kapitanowej Dyaczyńskiej,** czarną dystyngowaną **Drowej Silbigerowej,** czarną krynolinę **profesorowej Wojciechowskiej,** różową brokatową z gazą **pułkownikowej Matarewiczowej,** zieloną naszywaną perłami **p. Madeyskiej,** różową krynolinę **kapitanowej Romanowskiej,** białą jedwabną **p. Rogowskiej,** efektowną przetykaną czarnemi koralami **kapitanowej Znamirowskiej,** wiśniową ze złotemi koralikami **p. J. Zarembianki.** Nadto zauważyliśmy efektowne toalety **p. rotmistrzowej Kozubowskiej, Głowackiej, Pilchowej, Kalamarzowej, Przybytniowskiej, panny Stefańskiej, Różańskiej, Wąsowiczowej** i wielu innych.

Zabawa przeciągnęła się do białego rana. — Doskonale zaopatrzony bufet dopełniał całości.

Tajemniczy fałszerz weksli w „Piaście".

Jak Piastowi mężowie wyzyskiwali łatwo-wierność swych zwolenników? — Afery bankowo-kredytowe p. Dzendzla.

Działalność Piasta w okresie panowania tego stronnictwa obfitowała w szereg znanych już skandalów. Po przewrocie majowym zdzierano systematycznie maskę z postępków pp. Witosa, Kiernika i Dzendzla, a z pod maski występować poczęło coraz wyraźniej zgniliznę demoralizacji przeżarte oblicze partyjnych przywódców Piasta.

Znaną było rzeczą, że Piast przez swych przywódców stosował niezbyt przyzwoitą taktykę pozyskiwania sobie ludzi na terenie urzędów państwowych, względnie innych intsytucyj, aby umacniać swoje pozycje i mieć pole do wytargowania wszelakich koncesyj, narażając równocześnie tych ludzi moralnie, a nawet materjalnie.

Dowiadujemy się obecnie, że sekretarz generalny P. S. L. Piasta, osławiony Dzendzel, wyłudzał od członków stronnictwa, stojących na wyższych stopniach hierarchji urzędniczej obietnicami karjery urzędniczej, względnie politycznej, podpisy na wekslach zdyskontowanych rzekomo na benefis stronnictwa, które to weksle realizowana następnie w bankach. Gdy nadszedł termin płatności weksla, p. Dzendzel stawiał żyranta w tej sytuacji, że musiał on podpisywać weksle prolongacyjne, gdyż w przeciwnym razie weksle nie zostały wykupione i grzecznościowi żyranci musieli płacić czasem bardzo poważne sumy.

Do takich „grzecznościowych" żyrantów należał p. I. Ł., urzędnik jednej z instytucyj państwowych. Ten to zwolennik Piasta podpisał za namową p. Dzendzla weksle na sumę 5000 zł., z tem, że weksle te będą stanowiły jedynie formalność, właściwe zaś zabezpieczenie obiecanego Piastowi kredytu miały stanowić, według słów p. Dzendzla, weksle wybitnych osobistości, które — aby nie nadawać kredytowi charakteru politycznego — miały być złożone w depozycie u dyrektora jednego z banków prywatnych.

Po upływie trzech kwartałów i po dwukrotnej prolongacie weksli, p. I. Ł. odmówił wysłannikowi p. Dzendzla podpisu na wekslu na 3900 zł. Ale pomimo to po upływie dalszych trzech miesięcy, wezwany do zapłacenia weksla p. I. Ł., stwierdził, że podpis na wekslu został sfałszowany. Okazany weksel członkom dyrekcji banku, w którym został zdyskontowany, został uznany za podrobiony. Wobec tego p. Dzendzel pokrył spiesznie weksel, przyczem — jak mówią — **dla uniknięcia skandalu, gotówkę wyłożył z własnej kieszeni sam Witos.**

Walne Zebranie Związku Strzeleckiego
odbyło się w ubiegłą niedzielę 5 b. m.

Dokonano wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli jako **prezes inspektor Grabowiecki.** Wiceprezesem wybrano p. Bronisława Kubicza. sekretarzem p. Stanisława Krupę, referentem oświatowym prof. Walentego Pogodę, skarbnikiem p. Mleczkę.

Do Zarządu weszli nadto dyrektor Gładyszowski, p. Buczek, p. Polak. Do Komisji rewizyjnej wybrano Dra M. Rozwadowskiego, dyr. Starostkę, p. Czupryne.

Ustępującemu Zarządowi uchwalono absolutorjum.

Delegat okręgu p. Nytko podnosząc dobrany skład nowego Zarządu, zaapelował do jego członków, by szczerze zajęli się pracą nad rozwojem Związku i poprowadzili go na tory skutecznej pracy.

Niezawodnie, że w pracy tej będzie mógł liczyć Związek Strzelecki na poparcie ogółu, doceniającego ważność i pracę przysposobienia wojskowego.

PIERWSZY POKAZ NOWEGO „FORDA“ odbędzie się dnia 13, 14 i 15 lutego 1928 r., na co zaprasza zainteresowanych przedstawiciel w Tarnowie, Ogrodowa 44. - Br. Kalicki. !!

Kronika.

Zabawa akademickiego Koła Tarnowian. W ubiegłą sobotę 4 b. m. urządziło akademickie Koło Tarnowian zabawę **w sali saskiej w Krakowie.**

Nasi akademicy cieszą się wielką sympatją, gdyż w zabawie wzięło udział przeszło 700 osób. — Przybyli również licznie członkowie Związku Tarnowian, między innemi płk. Hoborski z małżonką, redaktor Grzywiński z małżonką, wizytator Marcinkowski, konsul węgierski Marchwicki, płk. Hackbeil, prof. Pilch, adw. Dr Ringelheim, Dr Rzegociński, wiceprezydent m. Krakowa Dr Wielgus, adw. Dr Szado, prof. Zachara i wielu innych.

Ochocza zabawa trwała do rana, przeplatana również dawnemi tańcami, mazurem i walcami.

Sympatyczni gospodarze z prezesem Koła p. Cholewą wywiązali się ze swego zadania świetnie.

Rejestrując powyższe w ślad za krakowską prasą, pragniemy podkreślić serdeczny nastrój, jaki cechował spotkanie się starszej generacji tarnowskiej z młodą akademicką.

KRONIKA POLICYJNA.

Fatalne spotkanie. Dzisiejszej nocy około godz. 2 trzej funkcjonarjusze P. P. zauważyli na ul. Prezydenta Mościckiego trzech nieznanych osobników, obładowanych wor kami. Zobaczywszy ich policjanci, puścili się za niemi w pogoń. Jeden z funkcjonarjuszy P. P. ubrany po cywilnemu, wysunął się naprzód i na odległość około 25 kroków usiłował zatrzymać złodziei. Wtedy ze strony uciekających padły strzały, na co policjant odpowiedział również strzałami, skutkiem panujących ciemności bezskutecznemi. Pościg trwał dalej. Przy ul. Zielonej nastąpiał nowa wymiana strzałów, poczem sprawcy porzuciwszy łup, zbiegli w kierunku Chyszowa.

Kradzieży dokonano w sklepie Leiba Rosenbluma ul. Prezydenta Mościckiego Nr. 23. Zabrano sporo tytoniu, bielizny, herbaty, czekolady i innych artykułów spożywczych, ogółem wartości 584 zł. — Zarzadzona w nocy obława nie dała żadnych rezultatów.

Ostatnie wiadomości PAT'a.

Rząd przemawia przez radio.

Warszawa. PAT. Radjo coraz pełniej odźwierciedla się w życiu państwowem i społecznem. W warunkach dzisiejszych stanowi ono niemal niezbędny środek łączności pomiędzy rządem a społeczeństwem. W każdym nowoczesnym kraju demokratycznym, zwłaszcza w Anglji i w Niemczech, gdzie dotychczas ministrowie poza parlamentem wygłaszali mowy polityczne głównie na bankietach i klubowych zebraniach towarzyskich, weszły obecnie w zwyczaj przemówienia przez radio, słuchane już nie przez dziesiątki lub setki uczestników bankietów lub zebrań, lecz przez setki tysiący i miljony radjosłuchaczów. W Polsce radjo podawało przemówienia członków rządu przeważnie drogą transmisji z sejmu. Bezpośrednio w studjo przemawiali wicepremjer Bartel, minister Al. Skrzyński, Niezabytowski i Dobrudzki. Wystąpienia te miały jednak charakter okolicznościowy. Obecnie prezydjum Rady ministrów organizuje cykl odczytów przez radjo o działalności rządu w różnych dziedzinach życia państwowego i gospodarczego. Pierwsze odczyty odbędą się w przyszłym tygodniu, mianowicie w poniedziałek 13, w środę 15 i w sobotę 18 b. m. Wszystkie odczyty nadawane będą od godz. 8—8.30 wieczór. Cykl ten będzie zapewne zainaugurowany przez wicepremjera Bartla, poczem przemawiać będą ministrowie, każdy w zakresie swego resortu. W ten sposób również i rząd polski przy pomocy radja nawiąże bezpośredni kontakt ze społeczeństwem, podobnie jak czynią to od pewnego czasu rządy wszystkich wielkich krajów zachodnioeuropejskich.

„Federacja polskich Związków obrońców Ojczyzny“.

Warszawa. PAT. Odczuwając potrzebę zjednoczenia wszystkich organizacyj b. rezerwistów i b. wojskowych, którzy tak wydatny wyraz znaleźli w łączeniu się tych organizacyj na prowincji, oraz dając wyraz uchwałom powziętym w ostatnich czasach na walnych zjazdach, niżej podpisane organizacje, stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych, stowarzyszenie związku legjonistów polskich, ogólny związek podoficerów rezerwy, związek byłych uczestników powstań narodowych i związek polskiej obrony wolności, reprezentowane przez delegatów swych zarządów głównych, założyły w dniu 9 lutego b. r. wspólną reprezentację pod nazwą „Federacja polskich związków obrońców Ojczyzny“, której zadaniem będzie ześrodkowanie działalności wszystkich organizacyj b. wojskowych w imię jednej wspólnej idei, służeniu państwu jako całości. Stojąc niegdyś w ogniu ramię przy ramieniu w obronie Ojczyzny i dziś w obliczu obecnych zdań i obowiązków naprzyszłość postanowiliśmy stanąć w jednym zwartym i karnym szeregu do pracy nad ugruntowaniem jednolitego ducha, potężnej armji rezerwowej i do współpracy zaprosiliśmy wszystkie bez wyjątku organizacje b. wojskowych. Następnie wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Z parlamentu francuskiego. — Sukces Poincarégo.

Paryż. PAT. Izba uchwaliła 370 głosami przeciwko 131 votum zaufania dla rządu.

Paryż. PAT. Izba odrzuciła 370 głosami przeciwko 120 wniosek o poddanie pod głosowanie porządku dziennego, zaproponowanego przez V. Auriola, przeciwko czemu wypowiedział się Poincare, stawiając kwestję zaufania. — Następnie izba uchwaliła porządek dzienny, zaproponowany przez deputowanego Auriol, stwierdzając, że izba przekonana o konieczności dalszego prowadzenia bez żadnych odchyleń odbudowy finansowej, oraz uważając za wielki obowiązek utrzymanie równowagi budżetowej i stopniowe zmniejszenie długów publicznych, wyraża rządowi votum zaufania.

Niemcy żądają ratyfikacji traktatu arbitrażowego przez sejm litewski.

Gdańsk. PAT. „Baltische Presse“ donosi z Kowna: Prasa niemiecka porusza kwestję ratyfikacji przez ciała litewskie podpisanego niedawno traktatu arbitrażowego niemiecko-litewskiego. Niemcy, jako państwo o ustalonym porządku prawnym, które zawarte przez siebie traktaty oddają do ratyfikacji parlamentowi, z pewnością domagać się będą także i od Litwy tego samego. Niemcy zapewne będą zdania, że ewentualny nowy rząd litewski mógłby odrzucić traktat, ratyfikowany tylko przez prezydenta republiki i zarządzić jego rewizję. Już z tego względu — stwierdzają dzienniki — opozycyjne kierujące koła na Litwie muszą przywrócić parlamentarny system w najbliższym czasie.

Rokowania polsko-czechosłowackie.

Katowice. PAT. W dniu 13 b. m. rozpoczną się w Katowicach rokowania polsko-czechosłowackie w sprawach administracyjnych, oraz w sprawie uregulowania biegu rzek na granicy czechosłowacko-polskiej na terenie cieszyńskim. Omawiana będzie również sprawa rybołowstwa zgodnie z obowiązującym traktem arbitrażowym. Ze strony Czechosłowacji przewodniczył będzie delegacji minister Roubik, ze strony polskiej prof. Goetel, oraz kilku rzeczoznawców.

Gaz, to oszczędność!

Tylko ten, kto nieuważnie gotuje, może narzekać, że gaz jest drogi.

Aparaty (kuchnie, kuchenki, piece i t. d.) utrzymuje na składzie:

Gazownia miejska w Tarnowie

Kosztorysy na kompletne urządzenia gazowe bezpłatnie.



Zastępstwo i skład fabryczny
Spółka Akcyjna Fabryki Olejów, Tłuszczów Roślinnych
J. D. POTOKA, Synowie — Będzin, Małobądź.
Wincenty Moszkowski, Kraków
Mikołajska l. 32. — Telefony Nr. 2419, 4104.
Oferuje też
OLEJ rycynowy, medyczny i techniczny
OLEJ rzepakowy jadalny i techniczny
OLEJ kokosowy techniczny
OLEJ lniany.

Szyby, lustra, kit pokostowy, dachówki szklanne najlepiej, najtaniej i najrychlej dostarcza.

Oszklenia budynków wykonuje przez wyszkolone siły fachowe.

Fabryczny skład szkła okiennego ELJASZ UNGER W TARNOWIE
Plac „Pod Dębem“. -- Telef. 121.

Skład żelaza, okuć budowlanych, narzędzi ślusarskich kowalskich i rolniczych
Schachne Anisfeld
do starego Schiffa
Rynek 7. Telefon 302.

Majątki do sprzedania.

2.100 mrg. pszennej ziemi, pałac 14 pokoi w 15 mrg. parku, zabudowania gospodarcze nowe, masywne, kryte dachówką, inwentarze żywe i martwe kompletne, — przy szosie, 6 klm. od miasta i stacji, gdzie stają kurjery.
Cena 900.000 zł., wpłaty 500.000 zł.

1.250 mrg. pszennej ziemi, pałac 12 pokoi, 14 mrg. parku, rzeczka przepływa przez park, stawy z karpiami, zabudowania masywne, twardo kryte, inwentarze żywe i martwe kompletne.
Cena 350.000 zł., wpłaty 200.000 zł.

625 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 80 mrg. łąk, dwór masywny o 14 pokojach w parku, wodociągi, łazienki, światło elektryczne, zabudowania gospodarcze masywne, twardo kryte, 20 koni, 40 sztuk bydła, 80 świń, garnitur młocarni parowej, — przy mieście gimnazjalnem.
Cena 280.000 zł., wpłaty 180.000 zł.

464 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 60 mrg. łąk, 30 mrg. lasu, dwór o 10 pokojach masywny, obory i stajnie masywne, na żelazie, inwentarze kompletne.
Cena 175.000 zł., wpłaty 100.000 zł.

268 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 20 mrg. łąk, 18 mrg. lasu, dwór 6 pokoi, masywny, zabudowania masywne na żelazie, inwentarze kompletne.
Cena 100.000 zł., wpłaty 60. 000 zł.

145 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 15 mrg. łąk, dwór 6 pokoi, masywny, wszystkie zabudowania masywne, kryte dachówką, inwentarz kompletny.
Cena 65.000 zł., wpłaty 55.000 zł.

125 mrg. pszenno-żytniej ziemi, w tem 10 mrg. łąk, dom 4 pokoje i kuchnia, zabudowania nowe, 4 konie, 14 sztuk bydła, 30 świń, inwentarz kompletny.
Cena 45.000 zł., wpłaty 35.000 zł.

63 mrg. żytniej ziemi, w tem 10 mrg. łąk, zabudowania średnie, inwentarze kompletne.
Cena 27.000 zł., wpłaty 20.000 zł.

32 mrg. żytniej ziemi, w tem 3 mrg. łąki, zabudowania dobre, inwentarze kompletne.
Cena 16.000 zł.

Oraz kilkaset innych majątków każdej wielkości do 24.000 mrg., oraz kamienic, młynów, fabryk, tartaków i t. d.

Informacji udziela Admin. „Słowa Tarnowskiego lub Stanisław Kwiatkowski i S-ka, Gniezno ul. Lecha 4. - Telefon Nr. 362.

P. T.

Mam zaszczyt donieść, że z dniem 1 marca 1928 r. przeniosę swoje

Przedsiębiorstwo instalacyjne

z dawnego lokalu przy ul. Krakowskiej l. 2 na ul. Małą Strusinę l. 25., tel. 280 (dom własny).

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam nadal Łaskawym Odbiorcom swoje doborowe towary.

Ekspedycję na prowincję załatwiać będę, jak dotąd starannie i szybko.

Z wysokiem poważaniem

S. WARENHAUPT

Przedsiębiorstwo instalacji wodociągowych, gazu i centralnego ogrzewania. - Tel. 280.

Zakłady elektryczne miasta Tarnowa

mają na składzie większą ilość żelazek elektrycznych do prasowania, które odstępują P. T. Konsumentom, pobierającym prąd na licznik, po cenie kosztów własnych, t. j. po 30 zł. za sztukę wraz z zatyczką i sznurem. Cenę kupna za żelazko można spłacać w ratach miesięcz. (równocześnie z rachunkami za prąd) po 2 zł.

Żelazka te nabywać można w biurze Elektrowni w g. od 10-14.

Piece kaflowe, kuchnie, cegłę maszynową ręczną i pustą, cegłę ogniotrwałą (szamotową), dachówkę ciągniętą, tłoczoną i karpiówkę, dreny w różnych wymiarach

polecają

po cenach przystępnych i najlepszej jakości

ZAKŁADY CERAMICZNE

Władysława Bracha w Tarnowie

Browar R. X. Sanguszki

poleca swoje wyroby:

Zdrój tarnowski

Piwo bawarskie

Porter

Sensacja dla Tarnowa i okolicy

Zaszczytnie znana lwowska firma tekstylna

Antoniego Uwiery

otwiera z dniem 15-go lutego 1928 r. filję swojego magazynu w Tarnowie

Do filji tarnowskiej już są zamówione z największych fabryk najmodniejsze materje na suknie, kostjumy i płaszcze damskie

Firma utrzymuje na składzie wszelkie gatunki szyfonów, płócien białych i kolorowych, stołową bieliznę oraz w wielkim wyborze sukna na ubrania męskie

Fabryka konfekcji damskiej

Bracia Braun

Tarnów

Ulica Krakowska 9.

Telefon Nr. 270.

Rzeźnie miejskie i chłodnie mechaniczne

budują

Polskie fabryki maszyn i wagonów

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie, Lwowie i Sanoku — Spółka Akcyjna.

Rok założenia 1804. Rok założenia 1804.

Fabryka krakowska zatrudnia około 3 tysiące pracowników.

Wykonano względnie w wykonaniu urządzenia rzeźni i chłodni dla następujących miast:

Kraków, Radom, Lublin, Toruń, Królewska Huta, Puck, Lidzbark, Kępno, Dębica (Rzeźnia Eksportowa), Będzin (Bracia Potok) i t. d. i t. d.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/40 strony 3 zł., 1/32 str., 5 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/8 str. 18 zł., 1/4 str. 32 zł., 1/2 str. 60 zł., 1/1 str. 120 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Adolf Kargol. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.